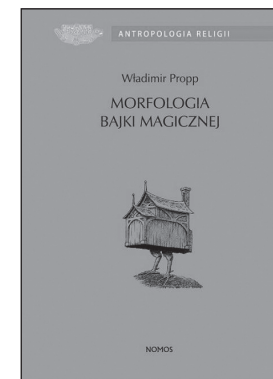


w każdej pracy. Nawet sama geografia określana jest przez niektórych jako nauka o przestrzeni (w sensie fizycznym), co jawnie gwałci zasady epistemologii kantowskiej. „Przeźren” stała się ukochnym słowem geografów, co doprowadziło do jego coraz powszechniejszego użycia, które autor nazywa „przeźrenniactwem”. Objawia się ono w takich sformułowaniach, jak „struktura przestrzenna”, „gospodarka przestrzenna”, „zróżnicowanie przestrzenne” czy – o zgrozo – „rozmieszczenie przestrzenne”. Zdaniem autora jest to zwykłe kuglarstwo językowe, mające na celu nadanie bardziej naukowego charakteru i powagi podejmowanym badaniom. Istnieje bowiem obawa, że słownictwo zbyt dobrze znane z języka potocznego naruszyłoby prestiż uczonych. Jest to tym ważniejsze, że badania geograficzne rzadko mają podłoże komercyjne i ich byt zależy od łaski podatnika.

Tezy książki, przedstawiające kulisy pracy geografów, wydają się momentami druzgocące. Ciekawe, jak na nią zareaguje społeczność naukowa. Ta książka, będąca wielką polemiką z tak zwanym głównym nurtem geografii, napisana z powagą i szacunkiem wobec krytykowanych uczonych, jest nie do pominięcia w rzeczowych dyskusjach o statusie geografii.

Witold Wilczyński, świadomy niepowodzeń geografii klasycznej, postuluje opracowanie solidnych podstaw epistemologicznych tej nauki w zgodzie z filozofią Kanta. Zastanawia jednak tak stanowcze postulowanie epistemicznego charakteru geografii. Jest to zdecydowanie spójne stanowisko, ale wobec krytyki ze strony środowiska naukowego wydaje się ono dziś prawie niemożliwe do przeforsowania. Nie tylko ze względu na podkreślaną w książce awersję geografów do filozofii, ale także z powodu występującego u wielu z nich często nieświadomego, ślepego zamiłowania do scjentyzmu. Być może zamiast wskazywać trudne do przyjęcia rozwiązania, lepiej byłoby wyraźniej uzmysłowić nieprzydatność stosowanych obecnie kategorii. O ile dowiadujemy się o destrukcyjnym wpływie pozytywizmu na jedność geografii, to jednak brakuje nieco omówienia zmian, jakie zaszły w metodologii nauk społecznych, zwłaszcza w obliczu rosnącej popularności alternatywnych trendów w innych naukach, czego przykładem jest choćby tak zwana austriacka szkoła w ekonomii. Może zatem szansą dla geografii jest nie tyle przygotowywanie rewolucji, co nawiązywanie sojuszy dla wprowadzenia stopniowych zmian w obrębie kilku nauk?

Marcin Baranowski



Władimir Propp

Morfologia bajki magicznej

Seria „Antropologia religii”

Przetł. Paweł Rojek

Nomos

Kraków 2011

206 stron

oprawa twarda

cena 45,00 zł

Dzieło Władimira Proppa ukazało się po raz pierwszy w Związku Radzieckim w 1928 roku, ale nic nie straciło na swojej wartości. Świadczy o tym fakt, że właśnie ukazało się nowe tłumaczenie tej książki autorstwa Pawła Rojka, poprzedzone doskonałą przedmową Macieja Czeremskiego i zakończone artykułem Eleazara Mioletyńskiego. Te dwa dodatkowe teksty umieszczają dzieło Proppa w odpowiednim kontekście historycznym, kulturowym i naukowym. Wskazują one miejsce książki w rozwoju dwudziestowiecznej antropologii i etnologii, pokazując zarazem jej wpływ na te dziedziny i rozwój idei Proppa w ramach szeroko rozumianego strukturalizmu.

Władimir Propp jest jednym z ojców-założycieli tartusko-moskiewskiej szkoły semiotycznej. Ze względu na wpływ i znaczenie *Morfologii bajki magicznej* można go też uznać za jednego z prekursorów strukturalizmu. Perspektywa badawcza Proppa jest jednak niezwykle szeroka i wyłamuje się poza myślenie synchroniczne i typologiczne. W przeciwieństwie do idei zawartych w programowym tekście Piotra Bogatyriewa i Romana Jakobsona *Folklor jako swoista forma twórczości* (1979), nie ograniczał się jedynie do badania poetyki tekstów etnograficznych, ale wysuwał również hipotezy dotyczące psychologicznego i historycznego tła powstania tekstów kultury ludowej. Dzielił jednak z nimi pogląd, że utwór ludowy powstaje w ramach całych tradycyjnych społeczności ludzkich. Jest więc przejawem mowy powszechnej – *langue*, a nie jednostkowego mówienia – *parole*. Dlatego można badać teksty kultury ludowej – zarówno zabytki oralne (epika, bajki, pieśni), jak i obrzędy – jako rodzaj języka posiadającego swoją gramatykę, reguły transformacji i inwarianty składniowe. W tym sensie Propp prefigurował badania etnologiczne Claude’a Lévisa-Straussa, który wyodrębnił mitemy, podstawowe części składowe mitów, jak też badania Josepha Cambella, który badał strukturę i gramatykę uniwersalną mitów, wprowadzając pojęcia monomitu. Można zatem powiedzieć, parafrazując znaną formułę Jacquesa Lacana, że folklor – jego teksty – ustrukturyowane są jak jakaś mowa/język.

Ta ciekawa analogia wskazuje podobieństwo między badaniem infrastruktury, to znaczy części składowych i logiki ich funkcjonowania w ramach

antropologii, a badaniami psychoanalitycznymi. Psychoanaliza bowiem również bada infrastrukturę, podstawę dyskursu świadomościowego: podstawowe elementy składowe (na przykład obiekty, popędy albo elementy, jak w teorii Wilfrieda Biona), reguły transformacji (na przykład freudowskie losy popędów) i reguły generatywne (przekształcanie elementów nieświadomego na fenomeny świadomości).

Morfologia Proppa podobna jest do psychoanalitycznych badań nieświadomego

Można zatem powiedzieć, że morfologia Proppa podobna jest do psychoanalitycznych badań nieświadomego (te dwie perspektywy: formalizm i psychoanalizę potoczył w ramach strukturalizmu Lévi-Strauss) albo do badań fundamentalnych reguł epistemologicznych, które warunkują wszelkie możliwe poznanie (chodzi tu oczywiście o badania formalnych reguł konstrukcji świata fenomenów, które przeprowadził Kant). W tym sensie praca Proppa wyznacza aprioryczne reguły dla wszelkiego dalszego badania tekstów folkloru. Oczywiście Propp był bardzo ostrożny i ograniczał swoje wnioski tylko do bajek, a spośród bajek do tak zwanych bajek magicznych. Można jednak powiedzieć, że badania formalne Proppa stanowią wzór wszelkich badań apriorycznych i formalnych.

Niezwykłość dzieła Proppa polega na tym, że mimo tego, iż ograniczył się tylko do badań czysto formalnych, nie stracił perspektywy genealogicznej, komparatystycznej i psychospołecznej. Z niezwykłą konsekwencją *Morfologia bajki magicznej* realizuje jednak plan badania formalnego. Jest to w tym sensie wzorcowa praca naukowa. Jasno określa cel badania, sposób jego realizacji i oczekiwane rezultaty. Doskonale realizuje ideę formalizacji, tak ważną dla dociekań naukowych. Nieprzypadkowo porównuje Propp swoje badania do poszukiwań w botanice inwariantnych form budowy roślin. Nieprzypadkowo również później Lévi-Strauss odwoływał się do językoznawstwa strukturalnego jako do wzorcowego sposobu badania dla etnologii i antropologii kulturowej (skądinąd ideę tę zaszczerpił francuskiemu uczonemu Jakobson, zaznajomiony z *Morfologią*). Propp nie uległ też pokusie włączania w tekst pracy dywagacji łamiących analizę formalną. Ograniczył się jedynie do wysuwania niezobowiązujących hipotez, które miałyby być weryfikowane w dalszych badaniach, umożliwionych przez badanie morfologiczne. Ta niezwykła samoświadomość naukowca i umiejętność trzymania się obranej drogi sprawia, że wywody Proppa są bardzo przejrzyste i jasne. Propp kilkakrotnie w swojej pracy czyni uwagi podobne do następującej: „Dopóki nie ma prawidłowego opracowania morfologicznego, nie może być też prawidłowego opracowania historycznego. Jeśli nie potrafimy rozłożyć bajki na jej części składowe, nie możemy też dokonywać prawidłowych porównań” (s. 18). We wstępie do zasadniczej części swojej pracy Propp zaznaczał wyraźnie, że celowo dokonał ograniczenia swojej analizy po to właśnie, aby najpierw zbadać fundament materii i później – na tej właśnie podstawie – prowadzić dalsze badania.

Błyskotliwość i geniusz Proppa ujawniły się przede wszystkim w odkrywaniu zasadniczej, inwariantnej cząstki bajki magicznej. Jest nią funkcja. Niezwykłość tego ujęcia polega na uchwyceniu dynamiki tekstu bajki, pojęcie funkcji wprowadza bowiem perspektywę dynamiczną i procesową. Nie chodzi więc o motywy czy wątki, które mogłyby pełnić funkcję fonemu w gramatyce narracji bajkowej. Pojęcia te są statyczne i wydają się strukturami nazbyt skomplikowanymi, a przez to nie są prymarne. Pierwotne okazało się zestawienie trzydziestu jeden funkcji, które łączą się w pewne większe ciągi, tworząc kręgi charakterystyczne dla siedmiu typów postaci bajkowych. Bajkę magiczną charakteryzuje właśnie występowanie tych funkcji, które następują zawsze w tym samym porządku chronologicznym, przy czym nie muszą występować one wszystkie na raz w ramach akcji jednej bajki. Porządek pojawiania się tych funkcji realizowany jest przez określone typy postaci. Funkcja oznacza zatem określenie pewnego działania, które pociąga

Jest to wzorcowa praca naukowa. Jasno określa cel badania, sposób jego realizacji i oczekiwane rezultaty

za sobą określone konsekwencje. Niezmienne pozostaje określenie konsekwencji danego działania, które mogą realizować różne – zmieniające się w zależności od narracji – postaci.

Skądinąd ciekawą sprawą, nad którą Propp się nie zatrzymuje, jest to, że jednak nie można wymieniać swobodnie wszystkich postaci realizujących funkcje. Propp zauważa, że typowym darczyńcą jest Baba Jaga, a kończący bajkę ślub dokonuje się między bohaterem a królewną. Nie zastanawia się jednak nad przyczynami takich rozwiązań. Można oczywiście poprzestać na badaniu w ramach poetyki folkloru, jak chciał Bogatyriew. Można jednak próbować rozumieć typy postaci w bajce przez pryzmat psychologicznych struktur podstawowych (Jungowskie archetypy), albo przez sposób transformacji tych struktur z indywidualnego dyskursu nieświadomego w publiczny dyskurs świadomościowy (mechanizm projekcji w ujęciu Freuda i Bettelheima).

Badania typologiczne pokazują, że bajka ma stałą strukturę, choć jej treść może się zmieniać pod wpływem przemian historycznych i cywilizacyjnych. Bajka magiczna, którą Propp definiuje poprzez fakt występowania w niej opisanych przez siebie funkcji w określonym porządku, może urzeczywistniać się w różnych narracjach. Wydaje się, że można wnioskować, iż struktura bajki magicznej realizuje się też w innych formach twórczości tekstowej. Propp wskazuje jednak, że ta specyficzna struktura sama jest prawdopodobnie pozostałością światooobrazu religijnego i wywodzi się z mitu. W tym sensie prawidłowość formalna jest realizowana przez teksty tradycyjne, folklorystyczne (sam Propp zaznacza, że bajki pisane przez literatów nie oddają tej struktury). Wniosek ten bliski jest uwagom Bruno Bettelheima (2010) dotyczącym realizowania przez tradycyjne baśnie funkcji inicjacyjnej w życiu człowieka. Bettelheim wyraźnie zaznaczał, że tylko teksty folkloru realizują tę funkcję.

Jego książka omawia baśnie ze zbioru braci Grimm, które sam Propp uznał za zbyt „zanieczyszczone” (sam badał bajki ze zbioru Aleksandra Afanasjewa). Ciekawa jest natomiast uwaga Proppa na temat typu bohatera analizowanych przez siebie bajek. „Bohaterem bajki magicznej jest postać, która została bezpośrednio pokrzywdzona przez działania złoczyńcy w zawiązaniu bajki, ewentualnie odczuwa pewien brak u innych osób. W toku akcji bohater jest tą postacią, która otrzymuje magiczny środek lub magicznego pomocnika i korzysta z niego lub jego pomocy” (s. 49). Tego rodzaju konstrukcja może być rozumiana przez koncepcję rytuałów przejścia, jak chciał Jan de Vries i Mircea Eliade. Jak zauważa Maciej Czeremski, ujęcie takie było bliskie samemu Proppowi. Z innej, psychoanalitycznej i psychologicznej perspektywy, do której dość niechętnie nastawieni byli Bogatyriew czy Mielecinski, można powiedzieć, że bohater bajki realizuje różne historie odpowiadające dylematom rozwojowym człowieka. Taka jest perspektywa Bruno Bettelheima. Skądinąd na kwestię pokrzywdzenia, utraty, łamania zakazów oraz odzyskania, naprawy i uzyskania ostatecznego szczęścia, można patrzeć też z perspektywy psychoanalitycznej. Chodzi tu o przewyciężanie pozycji rozwojowych opisanych przez Melani Klein, dla których finalnym aktem powinno być odzyskanie tego, co utracone na wyższym poziomie, czyli tak zwana reparacja.

Niezależnie od tego, czy na bajki patrzy się z perspektywy psychologicznej, mitologicznej czy etnologicznej, badania Proppa stanowią mocny punkt wyjścia. Jego książka jest cenną lekturą dla wszystkich, którzy zainteresowani są szeroko rozumianą antropologią kulturową, badaniem narracji, a nawet metodologią nauk humanistycznych. Nawet ci, którzy nie są zainteresowani badaniami naukowymi, odnajdą w książce Proppa inspirujący temat do refleksji. Nie da się bowiem po lekturze jego tekstu myśleć o bajce w stary sposób.

Jakub Przybyła

PRESSJE